

Milczenie

Shūsaku Endō, *Milczenie* (1966), Pax 1971;
Milczenie, reż. Martin Scorsese, USA 2016.

Trudno w jednym tekście powiedzieć wszystko o *Milczeniu*. Zarówno powieść Shūsaku Endō, jak i film Martina Scorsese są tak bogate, że poważniejsze zagraniczne pisma katolickie poświęciły im po kilka recenzji: francuski miesięcznik „Etudes” opublikował ich dotychczas trzy, a amerykański „First Things” – aż sześć. Najbardziej zainteresowane filmem były pisma i blogi jezuitów, a redaktor jezuickiego magazynu „America”, James Martin SJ, był nawet konsultantem reżysera w czasie realizacji obrazu. Przy pobieżnym przeglądzie pojedynczych recenzji z różnych stron katolickich mediów można dostrzec pewien „ideologiczny” podział: opinie negatywne pojawiają się po stronie „konserwatywnej”, a pozytywne – po stronie „postępowej”. Jednak po uważnym przeczytaniu książki i obejrzeniu filmu – bo taka kolejność służy uchwyceniu problematyki poruszonej przez Endō – wiele sugestii interpretacyjnych pozostawia niedosyt. Dzieło japońskiego pisarza pozostaje znakomitą powieścią, ale ciekawa jest też przyczyna, dla której książka tak porusza czytelnika, a film wywołuje prawdziwe kontrowersje.

Atrakcyjność

Milczenie w niepokorny sposób opowiada historię o naszej religii w dalekim czasowo i przestrzennie egzotycznym świecie. Ma trzy interesujące dla współczesnego odbiorcy elementy: męczeństwo pierwszych japońskich katolików, intrygującą scenę XVII-wiecznej Japonii z udziałem misjonarzy-awanturników oraz nieoczywiste poprowadzenie narracji z drażniącym punktem kulminacyjnym (pewna amerykańska recenzentka opowiada, że jej student po dojściu do „tego momentu” rzucił książką przez pokój¹). Lecz jest to także powieść, która ma znaczący związek z rzeczywistymi zdarzeniami. Do napisania książki japońskiego pisarza zainspirowała m.in. wizyta w sanktuarium Dwudziestu Sześciu Męczenników w Nagasaki (tj. św. Pawła Miki i Towarzyszy, ukrzyżowanych 5 lutego 1597 r.²), gdzie na początku lat 50. zobaczył pamiątki z tego okresu: medaliki, przedmioty kultu, dokumenty misyjne, zarządzenia władz itp., które później pomogły mu zbudować świat powieści.

Historia

Autentyczne tło historyczne *Milczenia* jest takie: gdy w 1549 r. św. Franciszek Ksawery zaczyna ewangelizować Japonię, czyni to tak skutecznie, że nawet panowie feudalni przyjmują chrzest, licząc głównie na zyski ze współpracy z Portugalią.

¹ A. Welborn, *Reading „Silence” for the first time*, http://www.catholicworldreport.com/Item/5281/reading_isilencei_for_the_first_time.aspx.

² Strona sanktuarium: <http://www.26martyrs.com>.

W ciągu pół wieku liczba nawróconych na chrześcijaństwo sięga 300 tysięcy, co w skali kilkumilionowej ówczesnej Japonii jest imponującą liczbą³. Jednak – jak pisze historyk – dla Japończyków chrześcijańskie misje były koniem trojańskim zachodniego świata, który wzbudzał w nich nieufność, mimo że dzięki nim odnosili korzyści technologiczne i dyplomatyczne⁴. W tamtym czasie Japonia jest terenem ciągłych wojen domowych, w wyniku których wyłania się ustrój cesarski. Chrześcijańscy konwertyci z elit, misjonarze, a także europejscy kupcy grają aktywną rolę polityczną w sporach feudałów. Gdy z początkiem XVII w. procesy zjednoczeniowe nabierają tempa, zwycięskie frakcje uznają przybyszy z Europy (zwanych „barbarzyńcami z Północy”) za zagrożenie dla tożsamości Japonii. Oskarża się ich o branie niewolników, naruszanie japońskich interesów handlowych, zakłócanie spokoju wewnątrz-europejską rywalizacją. Dodatkowych oskarżeń dostarczają szkoły buddyjskie, którym nie podoba się katolicki prozelityzm. W 1614 r. szogun Ieyasu Tokugawa wydaje edykt, mający na celu całkowitą eliminację chrześcijaństwa: zamyka się istniejące seminaria, a misjonarzy (z któ-

rych część potajemnie zostaje, w grupie których zresztą Endō umieszcza powieściowego ojca Ferreirę) odsyła statkami do Chin. Sporządza się listy chrześcijan, których się poddaje represjom, torturom i uśmierca, a samurajów zmusza do wypierania się wiary (na fali tych represji został wydany z Japonii m.in. samuraj Ukon Takayama, którego Kościół uznał za męczennika i beatyfikował 7 lutego 2017 r. w Osace). W 1638 r. zostaje stłumione powstanie na półwyspie Shimabara, której ludność w znacznej części była chrześcijańska. Po nim następuje okres systematycznego „czyszczenia” Japonii z wszelkich śladów obcego kultu, przy czym szczególnie poszukiwanym środkiem jest wymuszanie na katolickich duchownych apostazji i kolaboracji, gdyż same egzekucje tylko powodowały nowe konwersje. Od 1640 r. aż do połowy XIX w. następuje całkowite zamknięcie Japonii na zachodni handel i misje (wstęp do Nagasaki mają tylko statki holenderskie).

Akcja powieści Endō toczy się w najczarniejszym okresie prześladowań, tj. w latach 1638–1640 z przedłużeniem do ok. 1685 r. (książkowy *dziewiąty rok ery Enpō*). Ramy czasowe odpowiadają więc ramom historycznym i podobnie jest

³ Jak podaje arcybiskup Osaki Leo Ikenaga Jun, *katolicy stanowią tylko 0,35% z 127 mln Japończyków, co daje liczbę 444 500 wiernych*. Abp Ikenaga wskazuje także na to, że trudności w szerzeniu wiary są spowodowane czynnikami kulturowymi (o których mówił Endō), niskim przyrostem naturalnym i materializmem: *Document annexe: Le christianisme est perçu comme une religion étrangère*, wywiad z 2007 r.: <http://eglise.mepasie.org/asia-du-nord-est/japon/2007-12-01-document-annexe-le-christianisme-est-percu-comme>.

⁴ J.-P. Duteil, *Le christianisme au Japon, des origines à Meiji*, https://www.clio.fr/BIBLIOTHEQUE/le_christianisme_au_japon_des_origines_a_meiji.asp.

z postaciami. Jednym z pierwowzorów postaci z *Milczenia* był o. Cristóvão Ferreira (1580–1650), który został pojmany w 1633 r. i którego historia – apostazja i życie pod japońskim nazwiskiem – została w całości przyjęta przez autora powieści⁵. Jeśli chodzi o postać o. Rodriguesa, to Endō inspirował się włoskim jezuitą Giuseppem Chiarą (1602–1685), który wraz z grupą towarzyszy miał przybyć do Japonii dziesięć lat po apostazji Ferreiry i podobnie jak on doświadczyć tortury jamy (w rzeczywistości czasem bardziej okrutnej, niż to przedstawia książka i film⁶). Oprócz tego Endō wplótł w narrację autentyczną postać Inoue Masashige, który był głównym odpowiedzialnym za eksterminację chrześcijan w latach 1640–1658. Ten był chrześcijanin, oprócz wymyślnych tortur, wprowadził system płatnego donosicielstwa i regularnej kontroli ludności w formie procedury *fumi-e*. Jak podaje wyżej przywołany historyk, spis tego „inkwizytora” obejmował dwa tysiące ofiar z prawie wszystkich prowincji Japonii. Píše on także, że dwukrotnie – w 1642 i 1643 roku – kilku jezuitów, często wbrew zakazowi przełożonych, przedostało się z Chin na terytorium Japonii i, szybko wykryci,

wskutek tortur wyrzekali się wiary, pod przymusem się żenili lub wstępowali do buddyjskich szkół, jak również do końca życia pozostawali pod więziennym nadzorem⁷.

Powieść

O czym jest *Milczenie*? Po pierwsze, oczywiście, o milczeniu: o milczeniu Boga w chwilach skrajnie trudnych doświadczeń. W swojej powieści Endō wielokrotnie wkłada w usta bohatera pytanie: „Dlaczego, Boże, milczysz, skoro widzisz cierpienie sprawiedliwych?”. I tu od razu trzeba powiedzieć: japońskiemu pisarzowi nie chodzi o pytanie z repertuaru pytań nowoczesnych „mistrzów podejrzeń”, mające negować istnienie Boga. Nie jest tak, że mamy do czynienia z zakorzenioną w pogaństwie teologią negatywną lub z tym, że Bóg Endō nie jest Bogiem komunikującym się z ludźmi za pomocą znaków⁸. W pewnej chwili bohater powieści zresztą wyznaje, że wiedział, iż w owych najstraszniejszych chwilach Bóg nie milczał. Zarówno u Endō, jak u Scorsese kwestia milczenia Boga jest wariantem Jezusowego „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?”. Chrześcijańscy bohaterowie Endō kroczą bowiem drogą męczeń-

⁵ D. Hałasa, współautorka książki *Chrystus w kraju samurajów*, w tekście pt. „*Milczenie*”: *to historyczne pisze: Istnieją dokumenty, które mówią, że na łożu śmierci o. Ferreira wrócił do wiary i zmarł w wyniku tortur, ale władze ukryły ten fakt, aby nie doprowadzić do jego kultu jako męczennika. Pochowano go więc według rytuału buddyjskiego*, <http://naszdomjp.exblog.jp/27570700>.

⁶ Tzw. *tsunushi*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tsurushi>.

⁷ J.-P. Duteil, op. cit.

⁸ P. Ide, recenzja, <http://pascalide.fr/critique/silence/>.

stwa Chrystusa i tak jak On doświadcza-
ją, w sposób *subiektywny*, milczenia Ojca.
Chwile milczenia Boga są u japońskiego
pisarza zawsze punktami kulminacyjnymi
ciągów cierpienia, psychologicznym eta-
pem w dynamice ofiary.

Lecz tytuł *Milczenie* może oznaczać
również ciszę jako taką. Ten nieoczywi-
sty aspekt powieści dobrze wyczuł Scor-
sese, wyrażając językiem filmowym różne
znaczenia ciszy: to w ciszy wykluwa się
pokusa zdrady, to w ciszy bohaterowie
konają i to „święta” cisza nastaje w przy-
rodzie, gdy spełniony zostaje akt męczeń-
stwa. U Endō tytułowe milczenie odnosi
się być może także do „ukrytego chrześci-
jaństwa”. Tzw. *kakure kirishitan* – ukryci
chrześcijanie – do czasu zniesienia zakazu
kultu katolickiego w 1873 r. oficjalnie wy-
znawali tradycyjne religie, lecz w ukryciu
praktykowali chrześcijaństwo, mogąc
przy tym korzystać jedynie z posług sza-
farzy chrztu i katechetów. Regularnie byli
poddawani procedurom sprawdzającym
przynależność religijną m.in. przez nakaz
deptania chrześcijańskich wizerunków⁹.
Przez 250 lat izolacji Japonii wspólnoty
„ukrytych chrześcijan” naturalnie uległy
synkretyzacji.

Jednak książka – co ciekawe – jest
przede wszystkim o wyparciu się wiary.
W zamyśle Endō powieść miała się na-
zywać *Hinata no nioi* (*Zapach słońca*)

i wskazywać na „zapach samotności” ota-
czający ludzi, których życie, jak w przy-
padku ojca Ferreiry, przybrało smutny ob-
rót¹⁰. Zdradą wiary są obciążeni główni
bohaterowie, modelem zdrajcy jest alter
ego ojca Rodriguesa – Kichijiro, apostatą
okazuje się nawet prześladowca chrześci-
jan Inoue. W powieści Endō apostazja jest
najbardziej haniebną ze zdrad, bo jest za-
parciem się Tego, który dla chrześcijanina
jest najwyższym dobrem. W tym świetle
próba *fumi-e* stanowi niemal miernik
wartości człowieka, pozwalający odróż-
nić sprawiedliwych od odstępców. Nie
wyklucza on jednak przyjęcia okolicz-
ności łagodzących: apostazja u Endō jest
załamaniem się ludzkiej woli, która się
„przeliczyła”: *Ten też się wyprze* – mówi
o bohaterze japoński tłumacz. – *Jest zbyt
pewny siebie.*

Film

Warto w końcu wspomnieć o filmie, któ-
ry jest drugą, po *Chinmoku* Masahiro
Shinody, adaptacją książki. O ile powieść
w opinii międzynarodowej krytyki stała
się klasyczną pozycją literatury XX w.,
o tyle film Martina Scorsese jest niewąt-
pliwie dobrą ekranizacją.

Dla amerykańskiego reżysera film jest
opowieścią o walce, jakiej wymaga do-
chowanie wierności wierze wbrew poku-
som jej porzucenia. Endō – pisał w swojej

⁹ Więcej o *kakure kirishitan* i początkach chrześcijaństwa w Japonii: B. Bartoszek, *Ad maiorem Dei gloriam?*,
<https://www.konnichiwa.pl/ad-maiorem-dei-gloriam,2,385.html>.

¹⁰ M. Dennis, D. N. Middleton (ed.), *Approaching Silence: New Perspectives on Shūsaku Endō's Classic Novel*,
Bloomsbury, New York–London 2015, s. 5, za: A. Welborn, op. cit.

przedmowie do powieści – *miał ogromne trudności w pogodzeniu swojej katolickiej wiary z japońską kulturą (...). Rozumiał konflikt wiary, potrzebę wierzenia, która walczy z głosem doświadczenia. Głos ten nieustannie nakłania wierzącego – takiego, który zadaje pytania – do dostosowywania swojej wiary do otaczającego świata (...). To paradoks wiary, a ten może być niezwykle bolesny: wiara i jej kwestionowanie są przeciwstawne. Sądzę jednak, że pracują razem, jedno karmi drugie. Zadawanie pytań może pociągać za sobą głęboką samotność, ale jeśli współlistnieje z wiarą – taką prawdziwą i braną na poważnie – może otwierać na głęboką radość komunii. To właśnie to bolesne, paradoksalne przejście od pewności – przez zwątpienie i samotność – do komunii Endō tak dobrze rozumie i tak jasno, precyzyjnie i pięknie pokazuje w „Milczeniu”¹¹. Film wyraża zatem pragnienie reżysera, żeby trwać w wierze przyjętej na chrzcie, mimo że punktem wyjścia nie jest dla niego ani pewność wiary, ani oparcie we wspólnocie Kościoła. Wiara Scorsese wygląda na wiarę dorastającą, „zindywidualizowaną” i „protestantyzowaną”, a jednak, przez wysiłek zmierzenia się ze zwątpieniem i samotnością, dąży do swego spełnienia. Recenzent tygodnika „Valeurs Actuelles” podsumował dzieło Amerykanina tak: Wszyscy się zgodzą, że ostatni*

obraz [filmu] podkreśla, że pomimo ludzkich słabości i zdrad wiara jest czymś najsilniejszym. Nie bez znaczenia jest fakt, że ten ostatni obraz nie pochodzi z powieści, ale jest dodany przez reżysera. A gdyby tak ostatnim kuszeniem Martina Scorsese była wiara?¹² Inny zaś odbiorca nazwał film wymagającą tragedią religijną i napisał: Oczywiście, stanowisko Scorsese nie jest równie proste, linearne i uspokajające (...), co „Przełęcz ocalonych” Mela Gibsona czy (...) „Cristiada” Deana Wrighta (...). Filmy te są przez wszystkich lub prawie wszystkich oglądane, bo pozwala na to ich hagiograficzny ton. Jednak nie wyczerpują one chrześcijańskiego kina. (...) Co prawda (...) tych, którzy nie mają wiary, „Milczenie” może utwierdzać w ich pewnikach, lecz czemu nie miałyby burzyć ich spokoju mocnym przedstawieniem męczeństwa? Co do tych, którzy mają wiarę, nie ma powodu, że ją stracą, a film może ich skłonić do (...) jej pogłębienia. (...) Uzasadnione są słowa prawosławnego teologa w odniesieniu do Martina Scorsese (...): „Potrzebujemy chrześcijan twórczych, a nie płaczących”. Dedykowane japońskim kapłanom i chrześcijanom „Milczenie” zbliża widza do tajemnicy wiary i tajemnicy miłości Boga¹³.

Mówiąc o filmowym *Milczeniu*, trzeba podkreślić jego adaptacyjny charakter, jego niemal dosłowną wierność w sto-

¹¹ M. Scorsese, przedmowa S. Endō, *Silence*, Picador Classic, 2015.

¹² L. Dandrieu, *Silence, la dernière tentation de Martin Scorsese*, <http://www.valeursactuelles.com/culture/silence-la-derniere-tentation-de-martin-scorsese-66361>.

¹³ B. de Seguinis Pazzis, *Silence ou la tentation de l'apostasie*, http://lesalonbeige.blogs.com/my_weblog/2017/02/silence-ou-la-tentation-de-lapostasie.html.

sunku do powieści. Amerykański reżyser nie zniekształca wymowy wzorca, inteligentnie natomiast uzupełnia to, co mogło umknąć uwadze czytelnika oraz daje własną wizję problemów, akcentując niektóre elementy powieści. Do największych zalet filmu można zaliczyć to, że tam, gdzie Endō zamyka opowieść w subiektywnym przeżyciu swojej japońsko-chrześcijańskiej tożsamości, tam Scorsese otwiera perspektywę, nadając opowieści uniwersalny wymiar. W konkluzji zdaje się mówić, że chrześcijaństwo to jednak tajemnicza wiara: tam, gdzie japońskie kulty, strzeżone przez tyle wieków przez władze, sprowadzają człowieka do ról, jakie ma odgrywać w swojej doczesności – przynależeć do wspólnoty, założyć rodzinę, być użytecznym dla państwa – tam chrześcijaństwo daje coś niezrozumiałego: jakąś Transcendencję. A ta ma twarz Wcielonego Miłosierdzia, które w żywiole męczeńskiej śmierci pozwala czystym głosem śpiewać hymn, jak uczynił to jeden z najpiękniej przedstawionych przez Scorsese Japończyków – Mokichi.

Krytyka

Książka i film należą jednak do kontrowersyjnych. Zarzuca się im przede wszystkim dwuznaczność. Recenzent pisma „The Catholic Thing” pisze: „*Milczenie*” Scorsese nie jest chrześcijańskim filmem

*nakręconym przez katolickiego reżysera, lecz usprawiedliwieniem słabości: apostazja, gdy pozwala uchronić życie, staje się aktem chrześcijańskiej miłości, podczas gdy męczeństwo, które powoduje wzrost prześladowań, jest czymś prawie demonicznym. „Chrystus wyparłby się wiary z miłości” – mówi Ferreira do Rodriguesa, a Scorsese najwyraźniej się z tym zgadza*¹⁴. Recenzent ten zarzuca więc twórcy filmowego *Milczenia* odwracanie sensów: obiektywnie zły czyn jest w filmie czynem dobrym, a dobry – złym. I rzeczywiście: bohater Endō kilkakrotnie wyrzuca sobie, że z jego winy giną ci, których przyszedł umacniać. Opowieść Endō jest mrocznym dylematem, zamkniętym w sercu samotnego bohatera, podczas gdy realne akty męczeństwa były dobrowolne (w sensie zgody na śmierć za wiarę), wspólnotowe i wspomagane nadprzyrodzoną łaską (o czym świadczą przytaczane przez świadków słowa umierających męczenników).

Z kolei dla redaktora miesięcznika „La Nef” poważną dwuznacznością jest zachęta płynąca z wizerunku Chrystusa, żeby go podeptać: *Wbrew intencjom autora, nie sposób się oprzeć wrażeniu, że ta rada pochodzi od demona: bo o ile, na pozór, gest ten skierowuje autora ku większej pokorze i współczuciu, dzieje się to za cenę wyparcia się Chrystusa, do którego On sam*

¹⁴ B. Miner, *Christus Apostata: Scorsese's „Silence”*, <https://www.thecatholicthing.org/2016/12/26/christus-apostata-scorseses-silence>.

¹⁵ Ch. Geffroi, *Film Silence: les ambiguïtés*, „La Nef”, luty 2017, http://www.lanef.net/t_article/film-silence-les-ambiguites-christophe-geffroy-26306.asp.

*nie mógł przecież przyłożyć ręki*¹⁵. Inaczej mówiąc, Chrystus nie mógł zachęcać do apostazji, bo taka zachęta stawiałaby pod znakiem zapytania cały sens męczeństwa Japończyków. Także i tutaj zarzut wydaje się słuszny, bo czy Chrystus mógł namawiać męczenników do zatrzymania się w połowie drogi do celu, który sam postawił? Czy mógł dopuszczać półśrodki? Wiadomo przecież, że męczeństwo jest realizacją Chrystusowego „miecza”, a działanie prawdziwie zainspirowane przez Boga jest jak *słowo*, które *nie wraca*, *zanim nie spełni pomyślnie swego posłannictwa*.

W końcu – by przytoczyć kolejny ciekawy zarzut – autor tekstu z magazynu „New Criterion” u twórcy *Milczenia* dostrzega niezdrową fascynację Judaszem, a w jego bohaterach – antybohaterów. Według niego książka Endō wpisuje się w nowoczesną logikę narracji: współcześni artyści wpływają na wrażliwość religijną odbiorców tylko w odwrócony, bluźnierczy sposób: *Religia „Milczenia” fascynuje współczesnych, ponieważ pomaga opisać nowoczesne pojmowanie sacrum. Jeśli czczą świętość, to tylko przez pozbawienie jej świętości. Jeśli dają pocałunek, to tylko zdradzając. Jeśli są w stanie znieść kontakt ze świętością, to tylko depcząc ją stopami*¹⁶. I tu znowu: uwaga o antybohaterze i mówieniu o wartościach przy pomocy antywartości także może być słuszna. W przypadku Endō mamy bowiem do czynienia z autorem zafascynowanym

Léonem Bloy, Mauriakim, Bernanosem i powojenną powieścią religijną, powstałą na fali katolickiego modernizmu.

Wspólnym mianownikiem przytoczonych zarzutów jest brak czegoś, co można by nazwać „duchem katolickim”. Konserwatywni krytycy oczekiwali od książek i filmów pochwały bohaterstwa i zwycięstwa siły. Prawdziwym punktem centralnym problematyki przedstawionej przez Endō jest dla nich kwestia zdrady. Można odnieść wrażenie, że od stosunku fikcyjnych bohaterów do zdrady zależy dla nich przyszłość Kościoła: bohaterowie, którzy nie zdradzają, są dobrym (czy wręcz jedynym dopuszczalnym) wzorem postępowania dla realnie istniejących wierzących, a wykazanie się odwagą nawet za cenę życia gwarantuje duszpasterski „sukces”. I odwrotnie, popełnienie zdrady jest antywzorem, znakiem konformizmu i otwarciem drogi dla wszelkich ustępstw wobec świata.

Czy interpretując w ten sposób powieść i film, nie odchodzi się jednak za daleko od samego utworu? Jeśli chodzi o diagnozę kondycji Kościoła, to, oczywiście, wiele jest na rzeczy: niezachowanie wierności w jakiegokolwiek dziedzinie naprawdę jest powodem oportunistycznego, permissywnego, eskapizmu, kwietyzmu i wszystkich tych cech związanych z biernością, bylejakością i utratą „soli” przez obecny Kościół. Jednak przytoczone interpretacje wydają się być bardziej nadinterpretacją niż trzymaniem się konkretnych

¹⁶ Uwaga, spoiler! A. Sargeant, *Judas in Japan*, <http://www.newcriterion.com/posts.cfm/Judas-in-Japan-8338>.

przeniesieniem tego, co przynależy do sfery dzieła, w sferę poglądów wyznawanych przez odbiorcę, eliminacją zamysłu autora na rzecz pragnień widza lub czytelnika.

O co zatem chodzi Endō i Scorsese? Odpowiedź jest związana z trzema sprawami: po pierwsze, z uznaniem, że utwór – zwłaszcza gdy jest dobrze „wykonany” – nie daje się zamknąć w jednej interpretacji, po drugie, że powieści nie należy traktować na równi z teologiczną rozprawą, gdyż celem literatury nie jest prawda w sensie teologicznym, ale zaistnienie dzieła¹⁷, i po trzecie, że dzieło jest przede wszystkim tworem jego autora. Aby dotrzeć do jego sensu, należy uwzględnić sytuację życiową twórcy, pytania, które sobie stawia, poglądy, jakie wyznaje, całą jego wrażliwość i osobę.

Autor

Milczenie – podobnie jak inne powieści Endō – jest silnie naznaczone subiektywizmem i autoreferencyjnością. Endō urodził się w Tokio w 1923 r., a jego dzieciństwo i młodość przypada na bardzo niestabilny okres: kryzys ekonomiczny 1929 r., wojskowe zamachy stanu, wojnę na Pacyfiku. Przez kilka lat mieszka w Mandżurii, a po rozwodzie rodziców

wraca z matką i bratem do Japonii, gdzie przyjmuje chrzest w wieku dwunastu lat pod imieniem Paweł. Jak pisze historyk zainteresowany jego sylwetką, *Endō jest dzieckiem pozbawionym ojca, wychowywanym przez kobiety, w mniejszościowej i niepopularnej religii: jego dzieciństwo jest bolesne, a chrzest tylko wzmacnia poczucie wykluczenia. (...) Dzięki uzyskaniu stypendium wyjeżdża do Lyonu na studia w latach 1950–1953 i tam jako student nabiera świadomości swojej kulturowej odrębności w stosunku do świata Zachodu. Przede wszystkim odkrywa, że chrześcijaństwo, które było powodem poczucia obcości w jego własnym kraju, nie tylko nie pomaga mu przezwyciężyć kulturowej przepaści, ale wydaje się być jego głównym czynnikiem. „Niepokój wyobcowania” towarzyszy mu przez całe życie, bez względu na to, czy żyje jak Japończyk za granicą, czy jak chrześcijanin w Japonii. Ze swego drugiego pobytu we Francji Endō wraca chronicznie chory na gruźlicę, którą leczy wieloletnim pobytem w klinikach. W czasie długich okresów hospitalizacji¹⁸ dużo czyta o kakure kirishitan – japońskich „ukrytych chrześcijanach”, a także o historii chrześcijaństwa na Archipelagu w ogóle¹⁹. Endō miał niejednoznaczny stosunek do Ko-*

¹⁷ Zgodnie z poglądem E. Gilsona utwór artystyczny przynależy bardziej do porządku wytwarzania niż do porządku poznania czy do porządku działania. Dzieło artystyczne jest dobrem, czyli bytem dodanym przez człowieka-twórcę do rzeczywistości i jako takie bardziej „jest”, niż wyraża prawdę czy wskazuje, jak postępować.

¹⁸ Endō przeszedł trzy operacje płuc, za: A. Ascenso, *Transcultural Theodicy in the Fiction of Shūsaku Endō*, Editrice Pontificia Università Gregoriana, Roma 2009, s. 38.

¹⁹ F. Damour, *Shūsaku Endō ou la quête d'un Christ japonais*, „Etudes”, luty 2017, s. 79-80.

ścioła jako instytucji, a o swoim chrzcie mówił: *Chcę podkreślić stronę bierną* [bycie ochrzczonym – przyp. red.], *bo z mojej perspektywy chrzest nie był aktem wolnym*. Wiele źródeł przytacza także i to charakterystyczne wyznanie: *Odkryłem, że przez całe życie zgłębiałem jeden temat. Jaki? Jak zdystansować się od chrześcijaństwa, które jest mi bliskie. Jak przykroić do siebie zachodni garnitur, który włożyła na mnie matka, i zmienić go na japońskie ubranie, które by lepiej leżało na moim japońskim ciele*²⁰.

Z racji swojej biografii Endō jest pisarzem „dramatu wyobcowania”: bohaterami jego powieści często są Japończycy żyjący za granicą lub ludzie Zachodu żyjący w Japonii. Pisarz używa charakterystycznego zabiegu zmiany narratora, tak by przedstawić rzeczywistość z różnych punktów widzenia, interesuje go także temat wewnętrznego konfliktu, który rysuje za pomocą jednego typu bohatera. Endō to pisarz religijnych pytań, które stawiał sobie przez całe życie. W *Milczeniu* pyta: jak rozwiązać dylemat polegający na tym, że niegłoszenie Chrystusa powoduje utratę dusz, a głoszenie Go pociąga za sobą śmierć konkretnych ludzi? Czy katolicka doktryna o uniwersalizmie chrześcijaństwa jest prawdziwa, skoro katolicyzm

w Japonii tak słabo się przyjmuje? Czy można mieć jakąś pewność co do natury Boga, skoro z punktu widzenia rodzimych wierzeń między stworzeniami nie ma radykalnych różnic i wszystko dąży do ni-cości? I jaki jest chrześcijański Bóg: czy jest surowym ojcem, czy może jest bierny, ukryty i współczujący?

Jednym z centralnych tematów Endō jest „chrystologia”. Pisarz wypracował sobie osobisty obraz Chrystusa, który mógł, według niego, bardziej odpowiadać japońskiej wrażliwości niż obraz zachodni. Chrystus Endō jest „najbiedniejszy z biednych”, jak chłopci z *Milczenia*, których wzorem byli spotkani przez pisarza w Nagasaki *kakure kirishitan*. Jest *mężem boleści* ze słynnego fragmentu *Milczenia*: *Twarz była zupełnie inna od twarzy Chrystusa, jakie oglądał setki razy w Portugalii i w Rzymie, w Goa i w Makau. To nie była twarz Chrystusa pełnego majestatu. To nie była twarz piękna w swym cierpieniu. Jej widok nie odpędzał pokus, ani siły woli nie czynił niezłomną. Twarz tamtego Człowieka u jego stóp była chuda, zapadła i do ostatka zmęczona*. Jest w końcu tym, który zawsze towarzyszy człowiekowi²¹, objawia mu się i działa, „podstawiając się” za grzesznika: *Patrząc na niego smutno te oczy mówiły: Depcz! Możesz deptać!*

²⁰ S. Endō, esej autobiograficzny *L'angoisse de l'étranger*, The Japanese Christian Quarterly XI/4, Fall 1974, za: A. G. Hoekema, *La „christologie” du romancier japonais Shūsaku Endō*, <http://eglise.mepasie.org/asie-du-nord-est/japon/2000-10-16-la-christologie-du-romancier-japonais-shusaku-endo>.

²¹ Obraz Jezusa-towarzysza jest ważnym elementem japońskiej inkulturacji. Pochodzi z praktyki buddyjskich pielgrzymek do świątyń na wyspie Shikoku, podczas których pielgrzymi doświadczają wzajemnej obecności i wsparcia, za: A. Ascenso, op. cit., s. 43-44.

Ja po to istnieję, żebyście po mnie deptali. Jak podkreślają znawcy twórczości Endō, taki Chrystus odpowiada figurze matki, której miłość wykracza poza osądzanie i która bierze na siebie los swoich dzieci²². Chrystus tak bardzo fascynował pisarza, że oprócz udzielenia Mu miejsca w powieściach poświęcił Mu rodzaj biografii pt. *Życie Jezusa*, w przedmowie do której napisał: *Religijna mentalność Japończyków jest taka jak w chwili, gdy przyjęli buddyzm – otwarta na tego, który cierpi razem z nami i który bierze pod uwagę nasze słabości. (...) Japończycy szukają u swoich bogów i buddów bardziej serdecznej matki niż surowego ojca. Mając to na względzie, próbowałem nie używać raczej obrazu Boga jako ojca (...), ale odmalować Jego macierzyński i łagodny aspekt, który objawia nam się w osobie Jezusa*²³.

Warto w końcu dodać, że Endō był także myślicielem religii, który próbował pogodzić dwie skrajnie różne kultury religijne, mające inne koncepcje bóstwa

i bytu²⁴. O inkulturacji – która w Japonii – wychodząc z tradycji trydenckiej – spotkała się z myślą i praktyką modernistyczną²⁵ – pisał: *Japończycy są mocno przywiązani do kosmologii opartej na animizmie, gdzie fundamentalnym pojęciem jest „współistnienie”. (...) Na przykład wewnątrz dużej świątyni buddyjskiej można spotkać małą świątynię shintoistyczną. Wam, ludziom Zachodu, trudno to zrozumieć. Kościół katolicki powinien wypracować teologię odpowiadającą tej japońskiej mentalności. Oraz: Ważne jest, aby Kościół zmienił swoje nastawienie tak, aby młodzi Japończycy mogli zbliżyć się do chrześcijaństwa. Trzeba by poszukać wspólnych korzeni religii, które są widoczne w mitach. Od tego zależy powodzenie misji. A także: Wy, ludzie Zachodu, jesteście zmęczeni kartezjanizmem. Japończycy nie znają filozofii kartezjańskiej. Dla Zachodu ważna jest kategoria „jasności”, w Japonii natomiast walor pozytywny ma „niejednoznaczność”. Japońska filozofia*

²² A. Ascenso, op. cit., s. 41-42; F. Damour, op. cit.

²³ A. G. Hoekema, op. cit. Z tezą Endō, że „macierzyński” Bóg bardziej odpowiada japońskiej (i azjatyckiej) wrażliwości, zgadza się abp Osaki Leo Ikenaga Jun, op. cit.

²⁴ Np. Endō pojmował Boga bardziej jako *siłę* niż jako *byt*, za: A. Ascenso, op. cit., s. 48.

²⁵ Japoński autor artykułu o stanie doktryny katolickiej w Japonii wyróżnia trzy źródła tamtejszej teologii: teologię posttrydencką, wprowadzoną przez XVI-wiecznych misjonarzy, neotomistyczną i nieufną wobec modernizmu teologię powstałą wokół I Soboru Watykańskiego, wprowadzoną przez francuskich misjonarzy w II poł. XIX w., oraz teologię XX w., pozostającą pod wpływem takich myślicieli jak Barth, Bultmann, Moltmann, Rahner, Balhasar, Küng itp., która jest wielonurtowa i krytyczna wobec redukowania chrześcijaństwa do *zachodniej racjonalności*. Autor pisze także o roli intelektualistów katolickich, uprawiających swego rodzaju prywatną teologię, do których zalicza Shusaku Endō: T. Shunichi, *La théologie catholique au Japon: aperçu, réflexions et perspectives*, <http://eglasie.mepasie.org/asie-du-nord-est/japon/2005-01-16-la-theologie-catholique-au-japon-apercu-reflexions>.

*opiera się na niejednoznaczności. Niejednoznaczność zapobiega skostnieniu myślenia. Wpływa na umiejętność przystosowania się do zmieniających się okoliczności. Niejednoznaczność otwiera możliwość współistnienia różnych rzeczywistości. Japończykom dodaje sił*²⁶. Na podstawie samych tych wypowiedzi widać złożoność problemu, z jakim mierzył się pisarz. Nie należy zatem oceniać powieści, próbując *a posteriori* dostosować poglądy Endō do kategorii zakorzenionych w katolickiej Tradycji (których być może nie znał) ani do modeli, które wciąż są przedmiotem wewnątrzkatolickich sporów.

Interpretacje

W świetle tematów poruszanych w *Milczeniu*, a także osoby jego autora można chyba pokusić się o odpowiedź na pytanie o kontrowersje. „Zdrada wiary” i „Chrystus” tłumaczą, dlaczego utwór nie podoba się jednemu, a podoba drugiemu. Tym, co w *Milczeniu* wzbudza emocje, są dwie rzeczy: zachowanie wierności – ukryte za tematem apostazji, oraz bierność – ukryta za obrazem macierzyńskiego Jezusa i ideą „niejednoznaczności”. To dwa drażliwe punkty na ciele dzisiejszego Kościoła. To dlatego, intuicyjnie je wychuwając, „konserwatyści” atakują film, a „postępowcy” go bronią. Z tej perspektywy powieść Endō jest jednak rodzajem fetyszu – przedmiotem, który ekscytuje,

ale którego sensu się nie rozumie ani nawet nie chce zrozumieć, bo służy do różnych celów. Tymczasem *Milczenie* nie należy do książek, które dają się zredukować do prostych tez lub wziętych „z zewnątrz” kategorii. Do jakich wniosków można zatem dojść po jego lekturze?

W powieści mamy do czynienia z wielowarstwowym „węzłem”, który streszcza „tożsamościowy” konflikt Shūsaku Endō. Utwór można czytać w świetle wyznania pisarza: *Wiele razy próbowałem pozbyć się swojego katolicyzmu, ale w końcu się na to nie zdobyłem. Nie zrobiłem tego, bo nie byłem w stanie. Było tak pewnie dlatego, że w gruncie rzeczy [katolicyzm] był częścią mnie. Fakt, że za młodu tak głęboko mnie naznaczył, jest znakiem. Myślę, że z czasem dojrzywał razem ze mną*²⁷.

Konflikt Endō między przywiązaniem do rodzimej kultury a nie do końca zaakceptowaną wiarą jest widoczny w powieści na różnych poziomach. I tak w warstwie historycznej mamy rozmowę Rodriguesa z Inouem, w którym „inkwizytor” mówi, że Japonii nie da się schryścianizować, bo to *kraj położony na bagnach, gdzie korzenie chrześcijaństwa gniją*. Aby przekonać misjonarza do porzucenia misji, Inoue posługuje się opowieścią o szogunie, który wygania wszystkie swoje skłócone żony (tj. Europejczyków), a gdy Rodrigues mówi, że trzeba zostawić jedną (Kościół), Inoue

²⁶ Wywiad z S. Endō: <http://eglasie.mepasie.org/asia-du-nord-est/japon/1992-10-01-un-entretien-avec-shusaku-endo>.

²⁷ Cyt. za: P. Dunoyer, *Shūsaku Endō (1923–1996): Un nouveau Graham Greene au Japon*, Cerf 2014.

na znak decyzji opuszcza salę. Gest dygnitarza oznacza, że Japonia ma odrzucić chrześcijański monoteizm i wrócić do dawnego stanu. Scena ta wyraża pesymizm Endō co do skuteczności ewangelizacji Japonii, lecz – sugerując dramat misjonarzy, którzy przybyli w celach religijnych, a zostali ofiarami Japończyków z powodu kulturowej ekspansji Europy – może też przekładać poczucie „niedopasowania” pisarza-chrześcijanina do pisarza-Japończyka.

Jeśli chodzi o warstwę psychologiczno-etyczną, to Endō przedstawia swój konflikt, posługując się tematem zaparcia się wiary. Pisarz operuje w *Milczeniu* napięciem między apostazją, pojmowaną jako wewnętrzne odwrócenie się od Boga, a apostazją jako aktem zewnętrznym, dokonany pod przymusem. Tylko w kontekście tego napięcia należy czytać zdanie, którym Ferreira, niczym demon, kusi Rodriguesa: *Chrystus wyparłby się wiary, żeby zbawić ludzi. (...) Zaraz ojciec spełni najbardziej bolesny akt miłości, jaki kiedykolwiek spełniono*. Efekt napięcia dodatkowo potęguje kwestia stosunku do świętych obrazów (który zresztą pisarz ujmuje bardzo „katolicko”). Cała akcja toczy się między pytaniami: zdradzi czy nie zdradzi, zrobił to czy nie, jest zdrajcą czy nie jest? W powieści nie ma jednak radykalnych przeciwstawień: co prawda Ferreira kończy jako konfident, ale jest także skruszonym, świadomym swego błędu człowiekiem. Wieczny zdrajca Kichijiro, którego można by skojarzyć z Judaszem, ciągle się spowiada,

nie mogąc jednak – jak św. Piotr – ani wydobyć się z grzechu, ani zdecydować na męczeństwo. Co do Rodriguesa, to prezentuje postawę pośrednią – jest razem upadły, jak i usprawiedliwiony. W moralnym świecie *Milczenia* mamy do czynienia z *continuum* winy i *continuum* wiary: żadnego ze swych bohaterów Endō nie potępia, gdyż wszyscy, w różnym stopniu, przeszli przez męczeństwo i wszyscy jakoś należą do Chrystusa. Tym, co może łagodzić konflikt Endō, jest – z jednej strony – „macierzyński” Chrystus, a z drugiej – japońskie widzenie rzeczywistości, dopuszczające *niejednoznaczność i współistnienie*.

W końcu na poziomie „społecznym”, związanym z kształtem japońskiego katolicyzmu, wydaje się, że Endō pokazuje swój konflikt przez przedstawienie „ukrytego chrześcijaństwa”. Dwa końcowe rozdziały powieści, mające formę dziennika holenderskiego kupca i notatnika strażnika więzienia, ukazują Okadę San’emona, ludzi z jego otoczenia, a może i nawet samego Sawano Chuana jako *kakure kirishitan*. Czy jednak bycie „ukrytym chrześcijaninem” było dla Endō satysfakcjonującym rozwiązaniem? Chyba nie – w przeciwnym razie zakończenie powieści nie byłoby tak „zamaskowane”, wymijające i melancholijne. ■

Monika Grądzka-Holvoete